

TEMPLUM GLORIAE

Rzym. Bazylika świętego Jana na Lateranie. Katedra biskupa Rzymu. Na jej fasadzie dostrzegamy napis: OMNIUM URBIS ET ORBIS ECCLESIARUM MATER ET CAPUT – wszystkich kościołów miasta [Rzymu] i świata matka i głowa. Każda bowiem katedra biskupia jest matką wszystkich kościołów diecezji. Słowa zaczerpnięte z *Księgi kronik* Starego Testamentu można odnieść i do mającej szczególny charakter krakowskiej katedry. Świątynia ta bowiem jest *przypowieścią wszystkim przechodzącym*. Od stuleci była świątynią liturgiczną i to rangi państwowej. Los wyznaczył jej wyjątkową rolę

Treści patriotyczne katedry jako narodowego sanktuarium skrytykowały się pod koniec XVIII wieku. Podczas wizyty w Krakowie (1787 r.) króla Stanisława Augusta Poniatowskiego biskup sufragan diecezji krakowskiej powitał w murach katedry ostatniego monarchę tymi słowami: *Tyle ta bazylika ma związków z dziejami narodu polskiego, tyle z epokami pomyślności i różnych przypadków tej monarchii, iż gdyby nie było pisanej historii krajów polskich, ściany i marmury jej w większej części poznać by ją dały*. Tak biskup Józef Olechowski przypomniał o randze katedry wawelskiej, od-



Widok na Wawel

w dziejach narodu i państwa polskiego. To w tej katedrze od roku 1320 koronowano naszych władców, a od roku 1333 grzebano tutaj królów, choć gwoli ścisłości dodajmy, że były w tej mierze pewne wyjątki. Odtąd – kiedy w krakowskiej katedrze pogrzebano króla Władysława Łokietka – naszych władców chowano na Wawelu bez względu na osobiste zasługi, klęski czy winy, i był to przywilej królów szanowany przez naród przez całe stulecia. Także od czasów Władysława Łokietka grób świętego Stanisława biskupa i męczennika, umieszczony pośrodku królewskiej katedry, pełnił zaszczytną rolę – Ołtarza Ojczyzny (*Ara Patriae*). Tu bowiem od bitwy pod Płowcami (1331 r.) składano zdobyczne trofea wojenne, tu także uzyskiwano błogosławieństwo boże przed wyruszeniem do boju.

Wreszcie od średniowiecza była katedra wawelska kościołem pielgrzymkowym, a to z racji posiadania od roku 1184 relikwii św. Floriana, a przede wszystkim szczyła się ta świątynia relikwiami św. Stanisława ze Szczepanowa – głównego patrona Królestwa Polskiego, wyniesionego na ołtarze w roku 1253. Te wszystkie funkcje z powodzeniem pełniła aż do czasów zaborów. Przez stulecia była największym w Rzeczpospolitej monumentem historycznym, a także artystycznym, o niezwykłej sile emocjonalno-treściowej.

czytując i wyznaczając jej funkcję – przyszłego sanktuarium wszystkich Polaków, ową kamienną księgą historii ojczyzny, z której można było uczyć się narodowych dziejów.

Szambelan króla Stanisława Augusta Jan Duklan Ochocki, odwiedzając katedrę, pisał: *Co krok godła, napisy, pamiątki przenoszące w ubiegłe wieki, cień posepny, jakby go lata przeszłe rzuciły, wszystko razem sprawia, że na zimno oglądać, dziwić się, rozbierać niepodobna, ale ze czcią, z uszanowaniem, z niepojętym uczuciem stąpa się po ziemi uświęconej tyłkami popiołami, pogląda na ściany, na których tyle bohaterских oczów spoczywało*.

Dziejową rolę katedry krakowskiej pomnożyły lata narodowej niewoli, gdy ten katedralny kościół urastał do rangi symbolu. Narodowego *sacrum*. Otóż w XIX stuleciu, gdy brakło koronowanych, w podziemiach katedralnych składano bohaterów narodowych i Królów Ducha. To właśnie ta wawelska świątynia przyjęła w roku 1817 ciało księcia Józefa Poniatowskiego, a w roku 1818 Tadeusza Kościuszki. Tym samym stała się obiektem szczególnego zainteresowania tych *zrodzonych w niewoli, okutych w powiciu*. Według Kazimierza Girtlera – naocznego świadka tych podniosłych uroczystości patriotycznych: *pogrzeby te na umysły oddziaływały, były one*

jakby przeglądem ostatnich dziejów Polski. My, młodzież oswojaliśmy się z dziełami takich ludzi, jak Poniatowski i Kościuszko [...]. Z tego pogrzebu duch Polski jakby zawołał do nas: Jeszcze Polska nie zginęła.

Doskonale rozumiano sens patriotyczny katedralnych monumentów. W owym czasie bowiem trwałym elementem podtrzymującym świadomość narodową była historia, a wraz z nią zabytki, w których dostrzegano ewangeliczne żywe kamienie (*lapides vivi*). Widziano w pomnikach nieme ślady burzliwych dziejów, pełnych wzlotów i upadków.

Dla narodowych elit katedra wawelska zawsze kojarzyła się z grobami królewskimi. Medytacja nad grobem była przynależna do kanonu romantyzmu, nie tylko jako symbol przemijania, lecz i treści patriotycznych pobudzających w efekcie do czynu. Katedra nasza jawiła się jako wielka metafora przeszłości.

Po utraceniu przez Polskę niepodległości katedra krakowska zaczęła pełnić funkcję polskiego Kapitolu i Panteonu zarazem. Zwiedzając katedrę, uczono się polskości, emanującej z każdego detalu tej świątyni. Skończyła się też pierwotna funkcja katedry jako kościoła koronacyjnego i grzebalnego naszych monarchów. Od XIX wieku katedra stała się misterium narodowych dziejów. To tutaj ogniskowały się myśli i uczucia wszystkich Polaków, którzy nawet w okresie zaborów dążyli uparcie do odzyskania narodowego bytu. Jak bowiem pisał w roku 1845 wielki miłośnik Krakowa Józef Mączyński: *Spomiędzy wszystkich kościołów, które Krakowowi wyjednały imię drugiego Rzymu, pierwszeństwo przynależy kościołowi katedralnemu, temu chrześcijańskiemu i polskiemu Panteonowi. [...]*

Tu, wśród pamiątek i wspomnień, żyjesz wielkim życiem przeszłości, tu, jeżeli tylko umiesz czytać uczuciem, gmach ten stanie ci się kamienną księgą dziejów kraju i Kościoła i będziesz w niej czytał to, co cię zachwyci, rozczuli, nauczy i cnotliwym uczyni. Słowa te znalazły się w opisie katedry zawartym w dziele Mączyńskiego *Pamiętka z Krakowa* (1845 r.), zatem w książce dostępnej każdemu, kto chciał w połowie XIX wieku poznać podwawelski gród. Książka miała także mutację francuską.

Katedralne mury, owa zaklęta w kamieniu i marmurze księga historii, uczyły każdego odwiedzającego tę ongiś królewską świątynię dziejów ojczystych. Do pielgrzyma nawiedzającego ten kościół przemawiał on zespołem pomników, ołtarzy, dawno zgasłych imion, wyznaczających historyczną ciągłość podzielonego pomiędzy zaborców państwa. Zdawano sobie dobrze sprawę, że krakowska katedra to nie tylko miej-

sce sprawowania ofiary eucharystycznej, lecz także wielkie narodowe sanktuarium. Katedra stała się symbolem wielkości historycznej Polaków, naszej przeszłości, tej najwspanialszej, naszej chwały. Gdy bowiem brakło monarchów, dawno przebrzmiałego wawelskiego dworu, ten katedralny, a zarazem dworski kościół zyskał nowe znaczenie: pierwszej w Polsce świątyni o funkcji nie tyle religijnej, lecz nade wszystko narodowego mauzoleum, pomnika dziejów ojczystych. Stan ten przetrwał do początku XX stulecia.

W drugiej połowie XIX wieku urządzono i udostępniono do zwiedzania groby monarsze, pełniące przecież wyznaczoną im z góry patriotyczną rolę. Stanisław Windakiewicz o tej królewskiej nekropolii pisał: *Tak wzruszających katakumb nie posiada żaden naród. W dawniejszych czasach, przed powstaniem dzisiejszej Polski, było to miejsce jedyne, w którym myślało się o innej Polsce niż ta, którą się pozostawiało za sobą. Z pod calunu grobowego przemawiała inna rzeczywistość niż ta, którą było otoczone społeczeństwo.* To osobliwe znaczenie katedry wawelskiej, grobów królewskich zrozumiał tylko ten naród, który choć przez dziesiątek lat zasnął niewoli. Ten symboliczny charakter katedry, historyczną otoczkę, pełną dziewiętnastowiecznego patosu, dobrze rozumieli współcześni, traktując królewską katedrę jako zwornik dziejów ojczystych.

W roku 1871 odwiedził Kraków Józef Ignacy Kraszewski, pozostawiając z tego pobytu swoją, jakże osobistą, relację: *Na Wawel droga*

pusta, przed katedrą polskich kościołów, przed Westminsterem Polski cicho. Jedna babina na stopniach siedząc, pacierz pomrukuje, wewnątrz nikogo. Myślę się, u drzwi stoi zakuty w zbroję Kmity na straży, a za nim całe stulecie jego, pełne powagi i majestatycznego wdzięku. Cóż to za kościół gronowy!!! Co to za zbiorowisko niezrównane monumentów, które się gromadzą na stworzenie trenu żałobnego do Boga i śpiewają po swojemu: Boże, coś Polskę!... Tu, komu by łzy wyschły do ostatniej, przyszedłszy tak w rannej godzinie, sam i umęczony na sercu terażniejszością, choć krwią zapłakać by musiał. [...] Gdyby cały naród zgromadzić u tego męczennika grobu, na królewskich tumbach, otoczony posągami wielkich, mężów, a pokazać mu przeszłość i dać posłuchać głosu umarłych, czyżby nie poczuł się nad wszystko polskim i ofiarnym aż do najtrudniejszej ofiary – miłości własnej? [...] Co to za las poloników, napisów, wspomnień, sławy szczątków i bólów blizn!!! [...] Toć Panteon nasz i nekropolis polska, na której by wszystkich wielkich zgromadzić należało. Podobne relacje można by mnożyć. Wszak na Wawel, do królewskiej katedry odbywały się w drugiej połowie XIX stulecia narodowe peregrynacje.



Katedra na Wawelu

P. Kozioł

To dla tych pokoleń katedra wawelska była *streszczeniem dziejów narodu, znakiem widowym naszej jedności, symbolem naszej dawnej wielkości i chwały*. Prawdziwe *templum gloriae* – świątynia chwały. Była to jakby faza przejściowa w oczekiwaniu na niepodległą Polskę, którą wieścili poeci, a w której powstanie wierzył Stanisław Wyspiański, umieszczając akcję dramatu *Akropolis* w katedrze wawelskiej w świętą noc rezurekcyjną.

Może najlepiej funkcje katedry jako narodowego *sacrum* oddają słowa Wyspiańskiego z *Wyzwolenia*: *Tu wszystko jest Polską, kamień każdy i okruch każdy, a człowiek który tu wstąpi, staje się Polski częścią... Otacza was Polska, wiecześnieście nieśmiertelna*.

Podobnie myślał Karol Wojtyła, kiedy w dniu ingresu arcybiskupiego – 8 marca 1964 roku – powiedział: *Zdajemy sobie wszyscy dobrze sprawę, że wejść do tej katedry nie można bez wzruszenia. Więcej powiem: nie można do niej wejść bez drżenia wewnętrznego, bez lęku, bo zawiera się w niej – jak w mała której katedrze świata – ogromna wielkość, którą przemawia do nas cała nasza historia, cała nasza przeszłość*.



Widok na Wawel

ks. P. Guzik

Już jako papież Jan Paweł II, w roku 1978, napisał: *w tej katedrze bije serce Polski*. W książce *Dar i tajemnica* (1996 r.) Jan Paweł II skreślił te ważne słowa o naszej katedrze: *Katedra wawelska jest niezwykłym fenomenem. Jest bowiem, tak jak żadna inna świątynia w Polsce, nasycona treścią historyczną, a zarazem teologiczną. Spoczywają w niej królowie polscy, poczynając od Władysława Łokietka. [...] Ten, kto nawiedza katedrę wawelską, musi stanąć twarzą w twarz wobec historii Narodu*.

Katedra wawelska to świątynia szczególna, skupiająca kiedyś funkcje koronacyjne, funeralne i trofealne. Wielki historyczny cmentarz z grobami monarchów, bohaterów narodowych (książę Józef Poniatowski, Tadeusz Kościuszko, Józef Piłsudski, Władysław Sikorski) i wieszczów (Adam Mickiewicz, Juliusz Słowacki, Cyprian Kamil Norwid).

Katedra zawsze uczyła narodowych dziejów, była też symbolem trwałości państwowej. Tak jak w minionych stuleciach, tak i dzisiaj katedra jest symbolem naszej przeszłości – źródłem świadomości i dumy narodowej. Katedra biskupia, królewska, wreszcie papieska. Pomnik historii.

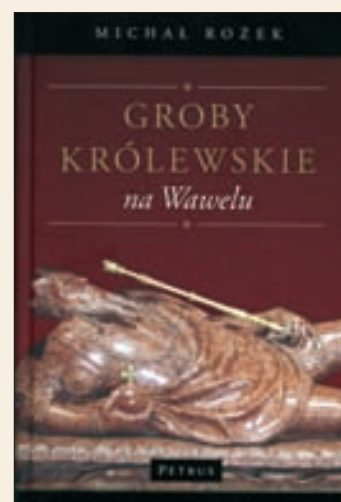
Michał Rożek

GROBY KRÓLEWSKIE NA WAWELU

Katedra na Wawelu z grobami królów – polskie Akropolis – jest miejscem wyjątkowym.

Schodząc do grobów królewskich, wchodzimy w pełną znaczenia historię Polski. Myśli o wielkości przeplatają się z refleksjami o przemijaniu. Grobowce wybitnych Polaków prowokują do stawiania różnorodnych pytań. Są to pytania o rolę wielkich jednostek w historii narodu, o znaczenie kultury duchowej i materialnej w historii Polski, o idee i wartości.

Miejsce to może być szczególnie cennym do refleksji kształtujących patriotyzm wielu pokoleń Polaków. Stąd też książka wybitnego znawcy królewskiego miasta prof. Michała Rożka *Groby królewskie na Wawelu* jest bardzo ważna dla kształtowania świadomości historycznej i patriotycznej Polaków i niewątpliwie wzbogaci intelektualnie i duchowo jej czytelników. Dla wielu będzie też inspiracją do ponownego odwiedzenia Katedry. Wiedza o Wawelu jest nie do przecenienia, bo jak pisał Ojciec Święty Jan Paweł II, w jakiś sposób Wawel zawiera całe dzieje Polski.



ks. Zdzisław Sochacki